Rok XXII.

„Orędownik“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 3 m., na pocztach 3 marki 25 fen.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
Rękopismów nie zwraca się, ale je się niszczy.

ORĘDOWNIK.

Nr. 175.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego
Ekspedycya Wiedeńska ulica numer 8 parter
Listy nadsyłać należy franco pod adresem: Redakcya „Orędownika“ Poznań.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: NMP. Anielski. Jutro: Znal. ś. Szczepana. | Poznań, wtorek 2 sierpnia 1892. | Słońca wschód 4,23 Zachód 7,48 Księżyca wsch. 3,11 Zach 11,3

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Przedpłata na sierpień i wrzesień:

na poczcie . . . . 1,50 mk.
w mieście . . . . 1,40 mk.
z odnoszeniem . . . . 1,50 mk.

Poznań, dnia 1 sierpnia.

Uwagi z powodu Zjazdu Przemysłowego.

(Oparte na 2 wykładach dr. R. Szymańskiego, mianych 18 stycznia i 1 lutego rb. w Towarzystwie Młodych Przemysłowców.)

Nasze Towarzystwa Przemysłowe nie są zbyt liczne, w wielu miastach jeszcze nie wyrobione, nie wszędzie także znajdujące poparcie od mieszczańskiéj inteligencyi, mogą więc łatwo ulegać wpływom zewnątrz przychodzącym. Wpływy te już dziś idą na nie i to z kilku stron razem. W „Kuryerze“ np. przeszło pół roku temu wypowiedziano nie dwuznacznie: że pomysł Zjazdu jest bardzo dobry trzeba się tylko postarać o pewien rodzaj kontroli! Przez kogo i dla kogo?

Im więcéj nasze warstwy średnie będą się roiły socyalnie i politycznie, tem większe będzie zamieszanie i różnorodność kierunku w tym ruchu. Mieszczaństwu z trudem będzie się z tego wypracowywało, bo za mało jeszcze liczy między sobą ludzi z kapitałem i inteligencyą, którzy sami z warstw średnich wyrośli, mogliby stanąć na czele tego ruchu i nim pokierować. Miejmy nadzieję w Bogu, że nasze mieszczaństwo zwolna i takich ludzi się dochowa. Obecnie jednak należy się przygotować na to, że wpływy zewnętrzne będą korzystały z chwilowych niedomagań Towarzystw Przemysłowych i mieszczaństwa.

Otóż peryodyczne Zjazdy mogą dopilnować tego, żeby się na nich Towarzystwa rozpatrzyły w swych potrzebach, niedomaganiach i w swym kierunku, czy on odpowiada potrzebom warstw średnich, czy nie.

Ważna rzecz jest poznać dobrze łożysko, którem się dotąd rozwój Towarzystw Przemysłowych toczył. Przy najstarszem Towarzystwie Przemysłowem (Stary Przemysł), które dopiero po 1863 r. na dobre zaczęło działać, brały udział wszystkie warstwy z miasta i z prowincyi szlachta, inteligencya i zamożniejsi kapitaliści. Było to raczéj ognisko wspólne dla klasy wyższéj, na prelekcyach przeszło połowę sali zajmowały zwykle panie z klas wyższych, a najmniejszy udział w tem wszystkiem mieli przemysłowcy i rzemieślnicy, bo ich też wówczas nie było wielu.

Po roku 1870 zaczęto na dobre zakładać Towarzystwa. Główna zasługa należy się **księżom**, ożywionym duchem narodowym. Księża i dziś jeszcze stanowią główną inteligencyą naszego średniego stanu. Wówczas stawali oni na czele Towarzystw jako prezesowie a pod ich przewodem wiele Towarzystw świetnie prosperowało.

Przyszła walka kulturna i około 1876—78 wypłoszyła nam prawie zupełnie księży z Towarzystw. Ale ta sama walka kulturna poruszyła umysły warstw średnich. Nasze Towarzystwa, choć straciły pomoc księży, nie tylko nie upadły, ale zaczęły się jeszcze liczniej mnożyć.

Od r. 1880 spostrzegamy, że sami rzemieślnicy, rzadko mając poparcie z strony inteligencyi, na własną rękę i o własnych siłach zakładają nowe Towarzystwa lub już istniejące nowem życiem zadełniają. Dzieje się to nie tylko w kraju, ale i na obczyźnie. Po roku 1880 zaczęły na dobre powstawać Tow. Przem. w Westfalii, dziś jest tam przeszło 40.

Ruch ten nie ustaje. W naszych warstwach średnich, jak w jakim ulu, dudni na dobre, widocznie wszystko gotuje się do jakiegoś wyroju. Idea stowarzyszeń tak już te warstwy ogarnęła, że na obczyźnie co chwila zakładają jakieś Towarzystwo w rozmaitych stronach Niemiec. Berlin liczy ich przeszło 20. Koło Poznania okoliczne wsie pozakładały Towarzystwa Przemysłowe; mamy je w Je[redacted]

Rozstrzelanie się Towarzystw na obczyźnie ułatwia robotę socyalistom. W Moabicie, w Berlinie kilka Towarzystw urządziło wspólny wiec w tych dniach i jak „Gaz. Polska“ w Berlinie pisze, wiec rozbili socyaliści. Towarzystwa zanadto się tam rozstrzelają, potem brak im siły do odparcia socyalistów.

Z źródła samodzielności, tj. samodzielnego zakładania Towarzystw płynie wiele mętnéj a nawet brudnej wody. Atoli z tego samego źródła płynie także **wszystko dobre**, czem się Towarzystwa nasze pochlubić mogą.

Ta samodzielność ma już dziś wyżłobione łożysko dla naszych Towarzystw. Czy to łożysko mielibyśmy zasypać dla tego, że z tego wychodzi niejedno złe w Towarzystwach? Czy tę samodzielność należałoby osłabić dla tego np., że ona miejscami mogłaby socyalistom robotę ułatwić? Taki wypadek jest możliwy, czego bynajmniéj nie tajemy. W tutejszem Towarzystwie Młod. Przemysłowców był przed nie wielu laty członek niejaki p. R. Nikulski. Poszedł w świat do Berlina, tam był też gorliwym członkiem Towarzystw, w Hamburgu wstąpił do Towarzystwa „Nadziei“, zkąd go musiano wykluczyć. Poszedł przed 2 laty do Bremy i założył Towarzystwo „Kościuszko“. W polskich pismach ogłasza posiedzenia tegoż Towarzystwa. „Dziennik“ w tych dniach w dobréj wierze zamieścił takie ogłoszenie. A p. Nikulski jest socyalista i Towarzystwo „Kościuszki“ też socyalistyczne i jako takie ogłasza się równocześnie w „Gaz. Robotniczéj“.

To też **owoc samodzielności** i takich owoców może być więcéj.

Atoli czy dla tego mamy wyprowadzić nasze Towarzystwa z łożyska samodzielności?

Czem zastąpimy to łożysko?

W naszem społeczeństwie jedynie księża są, coby się mogli dla Towarzystw poświęcić, ale czyby to było mądrze i z korzyścią tak dla spraw Kościoła jak i narodowości polskiéj?

Naszem zdaniem przy tem wypróbowanem łożysku należy pozostać, niech się roją warstwy średnie, kiedy już do tego doprowadziły, a na Zjazdach opatrujmy niebezpieczne punkta i złemu zapobiegajmy.

Nowiny polityczne.

— O **nowem trójprzymierzu** rozpisują się teraz szeroko i to o przymierzu francuzko-rosyjsko marokańskiem. Wiadomo, że sułtan marokański w Fezie pozrywał zobowiązania, jakie miał względem Anglii i postanowił podobno zupełnie się oddać opiece Francyi i Rosyi i w téj myśli zażądał od cara wysłania do Marokko osobnego posła rosyjskiego, aby tenże w porozumieniu z posłem francuzkim mógł zupełnie pozbyć się wpływu Anglii.

Wiadomość powyższa wywołała naturalnie tak w dziennikach angielskich jak i niemieckich ogromne wzburzenie. Podnoszą one formalny alarm i piszą, że interesa niemiecko angielskie w Marokko są zagrożone.

Sułtan w Fezie pragnie widocznie zupełnie osłabić wpływ Anglii i Niemiec w Afryce i paraliżować wszystkie czynności obu tych państw w afrykańskiéj polityce kolonialnéj.

Wołają też dzienniki niemieckie, ażeby państwa interesowane zawczasu postarały się o zerwanie przymierza francuzko rosyjsko marokańskiego i żeby do tego nigdy nie dopuściły, bo będzie źle.

Jak sprawa cała stoi, na razie niewiadomo. Ale to pewna, że gazety berlińskie robią zaraz z muchy wielbłąda.

— **Co nastąpi w Anglii?** Takie pytanie zadają sobie teraz rozmaici politycy i wielcy i mali. Wiadomo, że w wyborach do parlamentu Salisbury został pobity. Mimo to nie podał się do dymisyi, ale przeciwnie chce się przedstawić nowemu parlamentowi i wtedy dopiero ustąpi, gdy parlament wyrazi mu swe niezaufanie. Gladstone otrzymał 42 głosy więcéj od Salisburego, ale Salisbury widocznie nie bardzo chce się liczyć z taką większością i ludzi się jakiemiś jeszcze nadziejami. Ma on do tego też powody. Gladstone zmuszony będzie wyłożyć jasno swój program co do polityki wewnętrznéj w Anglii. Dotychczas nie określił go jeszcze ściśle. Program ten może łatwo wywołać zamieszanie w własnym obozie Gladstona i to dla tego, że obóz Gladstona składa się z 2 stronnictw i to z właściwych gladstonistów i narodowców irlandzkich. Tych ostatnich jest 79. Gdyby Gladstone nie mógł przeprowadzić tego, czego żądają narodowcy irlandzcy, w takim razie staną oni przeciw swemu przywódzcy i będą działali na własną rękę. Obóz Gladstona byłby w takim razie rozbity, a Salisbury tryumfowałby. O tem wie Salisbury i dla tego ludzi się, że nastąpić to może i ustąpić na razie nie chce.

Prawdziwi zaś gladstoniści nie na wszystko się też zgadzają, czego żądają narodowcy irlandzcy. Gladstone już dla samego honoru będzie musiał sprawę irlandzką podnieść i stanie prawdopodobnie przed tą fatalną rzeczywistością, że albo uczyni zadość jednemu stronnictwu tj. Irlandczykom, a wtedy część jego własnych zwolenników tj. gladstonistów przeciw niemu wystąpi, albo na razie zechce pominąć Irlandczyków, którzy jednak wtedy żądań swoich ani na chwilę nie poniechają, ale z coraz większą natarczywością i goryczą przypominać mu będą jego uroczyste przyrzeczenia i odrzucą każde przedłożenie, któreby ich własnych życzeń nie uwzględniało. Nie ulega wątpliwości, że Irlandczycy głosować tak będą, jak im ich własny interes nakazuje i nie będą się łączyli stanowczo z żadnem stronnictwem angielskiem. Stronnictwo

gladstończyków będzie musiało albo uwzględnić życzenia Irlandczyków, albo Irlandczycy obalą Gladstona.

Z takiemi trudnościami ma Gladstone do walczenia. Położenie jego nie jest więc wcale pewnem. Gdyby rzeczywiście rozdwojenie takie nastąpić miało, w takim razie może już za kilka miesięcy przyjdzie do nowych walnych wyborów w Anglii. Rzecz zupełnie naturalna, że przy takim stanie rzeczy, Gladstone o zmianie polityki zewnętrznej, o której już po kilka razy pisaliśmy, na razie myśleć nie może.

Co więc nastąpi w Anglii? Jest to sprawa bardzo ciekawa i może najwięcej ciekawa dziś w całym świecie politycznym. Gdyby Gladstonowi udało się uporać z polityką wewnętrzną, to bezwarunkowo naprowadziłby politykę zewnętrzną na zupełnie inne tony. Wobec takich trudności nie można o tem chwilowo myśleć. Parlament w Anglii niedługo się zbierze i wtedy zobaczymy, co nastąpi. Chwilowo trzeba cierpliwie odczekać wszystkiego.

— **Z Berlina**. Przeciwko kanclerzowi Rzeszy p. Capriviemu podnosi się coraz więcej głosów w Niemczech. Nietylko same organa bismarkowskie wojują przeciw niemu, ale i inne gazety. Znana np. z swéj polakożerczości „Koeln. Ztg.“pisze, że jeżeli hr. Caprivi dał się osidlić stronnictwu centrum i innym żywiołom nieprzychylnym państwu niemieckiemu, w takim razie należy go usunąć natychmiast z urzędu i urząd kancelaryi oddać innéj osobie.

„Koln. Ztg.“ wystąpiła co prawda w czasie ostanim przeciw Bismarkowi, ale zdaje się, że stara się teraz na nowo dostać się w łaski Bismarka. Nie wymienia ona Bismarka jako następcę p. Capriviego, ale twierdzi, że hr. Waldersee nim będzie, a hr. Herbert Bismark otrzyma ważny urząd tj. w sprawie kierowania polityką zagraniczną Niemiec.

Co też to za wnioski wysnuwają dzienniki wrogie p. Capriviemu. A są to wszystkie te gazety, które nigdy nie miały ani słówka przyjaźni dla nas Polaków.

Tymczasem możemy być nadal pewni, że hr. Caprivi pozostanie na swym urzędzie, bo któżby wreszcie miał zważać na głosy podobnych liberalno-żydowskich dzienników, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć można „Koln. Ztg.“

— Proces w Essen. Na ostatniem posiedzeniu odczytano nadesłany list przez ministra robót publicznych, w którym tenże oświadcza, że wszystkie szyny i materyał, jakie wydawało towarzystwo bochumskie, były w najlepszym i wzorowym porządku. Nigdy dotąd się nie przekonano, ażeby towarzystwo bochumskie kiedykolwiek fałszowało szynk albo też flikowane szyny w świat wysyłało.

W obec tego zauważył jeszcze rzeczoznawca inżynier Freudenberg, że z procesu tego zagranica cieszy się i dąży do tego, ażeby przemysł niemiecki zdyskredytować. Przeciwko temu należy energicznie wystąpić i zadokumentować, że w Niemczech, nie może być podobnych nadużyć i fałszerstw. Niemcy mogą śmiało w obec całego świata powiedzieć, że na wszystkich niemieckich kolejach żelaznych jest rzetelność i panuje jak największy porządek i ład wzorowy. Przemawiali jeszcze inni rzeczoznawcy, a wszyscy byli tego samego zdania.

— Nowy Jork. W całéj Północnéj Ameryce panują obecnie ogromne skwary. W Nowym Jorku umarło 30 lipca w przeciągu 24 godzin z powodu skwarów 81 osób. W Chicago dostały paraliżu mózgu w tym samym dniu 24 osoby; 21 osób umarło na paraliż serca.

W Springield spowodowała ogromna gorączka eksplozyą tamtejszéj parowéj wielkiéj fabryki bawełny. Eksplozya zniszczyła 20 gmachów. Z ludzi na szczęście nikt nie stracił życia.

— **Cholera** rozszerza się nie tylko w Rosyi, ale nadchodzą także ciągle przerażające wieści, że i w Francyi i Włoszech przybiera ona z dniem każdym większe rozmiary.

Z Paryża donoszą, że w mieście Bonnemain umarło w ostatnich dniach 12 osób. Jeden z chorych umarł już po 5 minutach, gdy dostało cholery. Oprócz tego zaszły nagłe wypadki śmierci na cholerę w miastach Anneau i St. Maur. Pomiędzy ludnością panuje skutkiem tego wielkie wzburzenie, zaniepokojenie i rozgoryczenie. Urzędowe wiadomości donoszą wprawdzie, że to nie jest cholera azyatycka. Nikt jednak tym wiadomościom nie chce [redacted] tąd 35,000 osób. Dalsze wiadomości donoszą, że w Moskwie cholera na dobre panuje.

Wedle urzędowych wiadomości umarło 27 lipca w Astrachanie 26 osób, zachorowało 39; w Kazanie umarło 20 osób, zachorowało 43; w Orenburgu umarły 3 osoby, zachorowały również 3; w Samarze umarły 64 osoby, zachorowało 130; w Symbirsku umarło 19 osób, zachorowało 54; w Rostowie umarły 62 osoby, zachorowało 141; w Baku umarło 141 osób, zachorowało 190; w Carycenie umarły 22 osoby, zachorowało 38; w Tambowie umarło 26 osób, zachorowały 32, w Niżnym Nowogrodzie umarło 30 osób, zachorowały 74; w Kuba umarły 24 osoby, zachorowało 86; w Terze umarło 206 osób, zachorowało 383; w Samarkandzie umarło 10 osób, zachorowało 25.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 30 lipca.

— * **Teatr polski w Starogardzie.** Dziś w poniedziałek komedya: „Teść“.

— * **Teatr polski w Copotach** W środę 2 sierpnia komedya: „Kraj“. W czwartek dramat historyczny: „Przeor Paulinów“.

— * **Chłop** swoje, pop swoje! „Kuryer“ wciąż twierdzi, że ogłosił sprostowanie znanych członków Tow. Mł. Przemysłowców z własnéj woli, a nie pod naciskiem sądu i pisze, że zamieścił teraz takie sprostowanie, które mu nie ubliża. Pisze daléj, że jedynie w chęci ulżenia stronie przeciwnéj zapłacił koszta adwokackie.

Czemu „Kuryer“ ciągle przeczy faktowi niezbitemu? Lepiéj by zrobił, gdyby milczał. Lepiéj dwa razy być cicho, jak raz głupstwo powiedzieć. Taka jest nasza rada życzliwa, którą dajemy „Kuryerowi“.

— * **Walne** zebranie roczne Tow. Gimnastycznego Sokól w Poznaniu odbędzie się w środę dnia 3 bm. na sali p. Kempfa, Wrocławska ulica nr. 18. Początek punktualnie o godz. 9. Na porządku dziennym wybór nowego Zarządu. Szanownych druhów prosimy o jak najliczniejsze zebranie się. — Zarząd.

B. Chrzanowski, prezes. A. Kosidowski, sekretarz.

— * **Zwracamy** ponownie uwagę, że policya odbywa ścisłą rewizyą nie tylko w podwórzach, ale także w sklepach wiktuałów, a nawet i w pomieszkaniach. Ubiegłej soboty zrewidowano w 1 rewirze policyjnym podwórza, domy mieszkalne w ulicy Gołębiej, Klasztornej i Bramkowéj. W kilku miejscach nie zastósowano się do rozporządzenia policyjnego. Policya wydała natychmiast odpowiednie środki zaradcze. Na ulicy Butelskié zakazała policya mieszkać w pewnym domu dla nieporządku i nieczystości.

— * **Na** placu Sapieżyńskim zniszczyła policya znaczną ilość wiśni zepsutych a dwie kobiety zapisała na karę za to, że nie miały czystych kiżeuek do masła robienia.

— * **Przy** drodze Dębińskiéj spaliło się zeszłego piątku 209 kwadratowych metrów łąk, należących do p. Glatzla.

— * **Rzeźnik** p. Jaretzki kupił od kupca Peisera kamienicę przy św. Marcinie za 150,000 m.

ZA OJCA.

32) (Ciąg dalszy).

Marya, pomimo odosobnionego życia, jakie wiodła w Exeter, dowiedziawszy się o tem, postanowiła poraz ostatni zakołatać do serca mężowskiego i błagać go o litość nie nad sobą lecz nad synem. Pomimo ostréj zimy i nadwątlonego zdrowia wybrała się w podróż wraz z chłopcem, ale przybywszy na stacyą nie mogła dostać koni, więc piechotą doszła do Carolside. Tu sił jéj zabrakło, padła zemdlona u drzwi domu, którego była panią.

Salomea Thurkill spostrzegłszy przypadkiem młodą kobietę leżącą bez zmysłów na śniegu i pięknego czarnookiego chłopca, który płakał gorzko objąwszy szyję zemdlonej, zawezwała pana. Tomasz Cumnor osłupiał na widok żony i syna, kazał ich przenieść do ciepłego pokoju i sprowadził lekarza. Ten zbadawszy chorą oświadczył, że ma suchoty w najwyższym stopniu rozwinięte, że trzech dni nie przeżyje i nie odzyska nawet przytomności. Niegodziwemu mężowi przyszedł następujący pomysł do głowy: oznajmił wszystkim, że to jest jego młodsza siostra, która lat temu dwanaście uciekła z domu matki, ażeby zaślubić ukochanego człowieka. Było to prawdopodobne; nikt nie wiedział, że panna Cumnor zmuszona despotyzmem matki do tego rozpaczliwego kroku, umarła bezdzietnie w kilka lat po ślubie, więc uwierzono bajce rozpuszczonéj przez Tomasza.

Salomea Thurkill została przeznaczoną do usług choréj i szczerą powzięła dla niej litość. Na kilka godzin przed śmiercią Marya odzyskała przytomność; skinąwszy na dziewczynę wyznała jéj, że jest prawą żoną Tomasza Cumnor. Na dowód wskazała miejsce gdzie się odbył jéj ślub i oddała świadectwo chrztu syna, ukryte pod podszewką stanika. Wkrótce potem umarła nie zobaczywszy już i została pochowaną na cmentarzu w Carolside. We dwadzieścia lat później ta, która nieprawnie nosiła nazwisko Cumnorów, spoczęła pod marmurową płytą, w grobach rodzinnych właścicieli Carolside.

Mały Herbert pozostał w Carolside jako siostrzeniec pana Cumnor i odebrał nader staranne wychowanie. Ojciec kochał go bardzo, większą jednak słabość miał dla Gustawa, chociaż chłopiec odziedziczył wraz z urodą matki gwałtowny jéj temperament. Tomasz Cumnor milczał, póki żyła lady Izabella, ale po jéj śmierci wezwał Herberta i wyznał mu wszystko, odwołując się do jego wspaniałomyślności. Obiecywał kupić mu wysoki stopień w armii i wyposażyć suto, lecz w zamian żądał, żeby się zrzekł praw do majątku i nazwiska, przez wzgląd na przyszłość Gustawa i honor imienia. Herbert szlachetny jak jego matka, zgodził się na to wszystko.

Tymczasem Gustaw wiódł życie hulaszcze, a jego marnotrawstwo i szalone wybryki gryzły starego ojca. Pan Cumnor płacił wciąż jego długi i żył w nieustannéj obawie, że syn jego zrujnuje, albo shańbi rodzinne nazwisko. Nakoniec cierpliwość jego się wyczerpała i bez wiedzy obu młodzieńców sporządził testament, którym zapisał wszystko Herbertowi, pozostawiając Gustawa na jego łasce. Herbert wiedział, że majątek należy mu się z prawa i z woli ojca, wiedział, że oddać Carolside Gustawowi znaczyło włożyć miecz w rękę szalonego, i postąpił zgodnie z osnową testamentu.

Dwie pobudki popchnęły Gustawa do zbrodni: nienawiść do brata i miłość do bratowéj. Tego dnia, kiedy lekkomyślna Gracya zawiadomiła męża o znalezieniu dowodów świadczących o sfałszowaniu testamentu, Gustaw wyszedł na morze, myśląc nad tem, w jaki sposób możnaby się pozbyć pułkownika. Wziął z sobą jego rewolwer, ale nie miał zamiaru go zamordować; lękał się napaści ze strony wierzycieli i dla tego zawsze nosił broń przy sobie.

Nagle spotkał się oko w oko z pułkownikiem Iredell, którego cierpliwość już się wyczerpała. Na widok Gustawa zeskoczył z konia i chwytając go za kołnierz, krzyknął z uniesieniem:

— Łotrze! nikczemniku! ja cię nauczę rzucać na mnie potwarze i odbierać mi serce żony!

Gustaw instynktownie pochwycił rewolwer, rozległ się strzał i pułkownik padł przeszyty kulą.

Na to nadeszła Salomea Thurkill, która przypadkiem przechodziła tamtędy. Zastała Gustawa, klęczącego, z załamanemi rękoma przy trupie pułkownika.

— Oh! Salomeo! — jęknął, spostrzegł ją — — jaki straszny wypadek! Ja nie miałem zamiaru go zabić, nie wiem jak się to stało... Salomeo, ty mię znasz od dziecka, uratuj od szubienicy, powiedz, że to był wypadek.

— Czy wiesz, coś uczynił? — ze zgrozą krzyknęła Salomea — zabiłeś swego brata, Kainie!

Gustaw z początku nie mógł jéj zrozumieć, ale potem wszystko stało się jasnem dla niego. Groźbami i zaklęciami wymógł na Salomei obietnicę, że go nie zdradzi, przysięgła, że przed sądem złoży korzystne dla niego świadectwo.

(Ciąg dalszy nastąpi)

— * **Zmarli**: Ksawera Januszek z domu Schulz w Poznaniu umarła 30 zm. Pogrzeb odbędzie się we wtorek 2 bm. Z zakładu Siostr Miłosierdzia przy placu Bernardyńskim o 5 godz. po południu.

Rozalia z Jana Kwiatkowskich Nałącz Starczewska w Kościanie umarła 30 lipca. Pogrzeb odbędzie się we wtorek 2 bm. o 6 godz po południu w Kościanie.

Bolesia Koczorowska w Wrześni umarła 28 lipca.

— * **Wągrowiec**. Przed kilku dniami wybuchł ogień w Łaziskach na wiatraku młynarza p. Rybaza. Cały wiatrak a nadto znaczne zapasy mąki i zboża spaliły się ze szczętem. Dotąd nie wiadomo, jakim sposobem pożar powstał.

— * **Pobiedziska** W poblizkiej wsi Łagiewnikach wybuchł przed kilku dniami u posiedziciela tamtejszego p. Nehringa wielki pożar. Spaliły się ze szczętem dom mieszkalny, 1 stajnia i stodoła z całym żywym i martwym inwentarzem. Nie wiadomo dotąd, jakim sposobem pożar powstał.

— * **Fałszowanie** miodu dzieje się teraz na bardzo wielorakie sposoby. Pomiędzy innemi i w ten, że się już pszczoły do fałszowania miodu przez to niejako zaprzęga, iż im się w czasie kwitnienia roślin miodonośnych poddaje cukru. Pszczoły wolą tę słodycz gotową i blizko im podkładaną, to też na miód przerabiają, który przecież nie ma przymiotów i wartości miodu ziółkowego. Natomiast w krótkim czasie narobią pszczoły miodu z cukru ilość wielką.

— * **Pod** Elblągiem sprzedał pewien właściciel swój folwark i przeprowadził się na inny. Służąca dziewczyna odeszła tedy ze służby, nie chcąc iść z państwem do innej wsi. Sąd ławniczy w Elblągu skazał służącą na 3 marki kary z nakazem powrócenia w służbę, gdyż według ordynacyi dla czeladzi, służba obowiązana jest iść z państwem przeprowadzającem się w nowe miejsce zamieszkania, jeżeli odległość nie przenosi mil sześć.

— * **Grudziądz**. Herman Platkowski, robotnik z Grudziądza, wyratował odważnie od utonięcia chłopca Feliksa Zakrockiego, za co go prezydent rejencyjny publicznie pochwalił i wyznaczył 15 m. nagrody.

— * **W Jutlandyi** w Danii skarżą się na wielki napływ robotników polskich, dla których nie ma tam już zatrudnienia. Ludzie ci błąkają się tam po kraju i stają się ciężarem. Polska, ten śpichlerz Europy, śpiżarnia i żywicielka narodów nie ma już dość chleba dla własnych dzieci, które w świat wychodzą żebrać i łaknąć go u innych.

— * **W** powiecie chojnickim w Pr. Zachodnich padł znowu trupem robotnik po wypiciu w karczmie litra wódki o zakład. Poprzednio zjadł o zakład 3 funty kiełbasy i za 30 fen. bułek.

Gniezno. Zwyczajne zebranie Tow. ogrodniczego na powiaty gnieźnieński, witkowski i wągrowiecki odbędzie się w niedzielę 7 bm. o godz. wpół do 2 po poł. w Gnieźnie w cukierni p. B. Logi przy ulicy Warszawskiej, na które to z powodu bardzo ważnych obrad i wielce pouczających odczytów o jak najliczniejsze i punktualne przybycie się uprasza.

Przy tej sposobności ośmielamy się nadmienić pp. chlebodawcom jako rzeczone Towarzystwo ma kilku zdatnych i swój fach znających ogrodników do umieszczenia od 1. 10. bm. O łaskawe zgłoszenia uprasza się pod adresem N. Pełczyński, ogrodnik w Arcugowie pod Niechanowem. — Zarząd.

Rozmaitosci.

— * **Dla** ślepych. Dr. Montprofit z Angers miał niedawno odczyt o wychowaniu ślepych, zwłaszcza o nowej, wynalezionej przez pannę Mulot metodzie uczenia ich sztuki pisania. Do sali wprowadzono kilkoro dzieci od lat 6 do 12, które zachwyciły słuchaczy. Czytały one, pisały, robiły na na piśmie zadania arytmetyczne, odczytywały zdania podyktowane pod ich nieobecność, wreszcie najstarsze czytały pismo ludzi widzących. Wynalezek panny Mulot przedstawia się w postaci pewnego rodzaju ramek miedzianych, podzielonych w taki sposób, że uczeń za pomocą podziałek może się oryentować. Dzięki tej metodzie dwie dziewczynki mogły z powodzeniem stanąć do egzaminu z kursu szkół elementarnych; złożyły one swoje dyktanda tak czytelne, jak i pismo innych kandydatek.

— * **Nowe** trójprzymierze. Mężowie stanu i politycy dawno suszą sobie głowę nad wymyśleniem nowej kombinacyi politycznej, którąby można przeciwstawić lidze pokoju. Rosya i Francya faktycznie prawie sprzymierzyły się, lecz ten podwójny sojusz nie wystarczał i szukano trzeciego sojusznika. Ktoś z dowcipnych powiada, że teraz znalazł się wreszcie całkiem niespodziewanie trzeci nieproszony sprzymierzeniec, a jest nim cholera. Wątpić jednak należy, aby Rosyi i Francyi z tym przymierzeńcem lepiej się powodziło, niż dotychczas.

— * **Nowe kopalnie platyny** odkryte zostały w południowej Dakocie w Ameryce. Szlachetny metal znajduje się tam przeważnie w kwarcu, gdy w innych miejscowościach wydobywany jest z pokładów piaskowych. Jak wiadomo, oświetlenie elektryczne pochłania wielkie ilości platyny, skutkiem czego cena tego metalu w ostatnich czasach znacznie się podniosła. Odkrycie przeto nowych jego kopalni jest nader ważne.

— * **Mikrus**... po rogalki! Hrabia M. posiadał od dawnego czasu wyuczonego mopsa, który na zawołanie „Mikrus po rogalki“, chwytał za przygotowany koszyczek i biegł do piekarza po dwa karlsbadzkie rogalki. Tak działo się przez dłuższy czas, gdy kilka dni temu przysłał piekarz rachunek za 360 rogalków, z delikatnem zapytaniem, czy p. hrabia samemi tylko rogalkami żyje. Pan M. zdziwił się, nie wiedząc co to ma znaczyć i zaczął śledzić psa. Położył się na kanapie udając, że śpi, patrzał jednak przez palce na swego mopsa i nadsłuchiwał, czy który ze służby nie woła psa i nie posyła go do piekarza. W tem usłyszał chrapliwym głosem wydany rozkaz: „Mikrus po rogalki“; pies spokojnie leżący pod stołem, zerwał się nagle, uchwycił za koszyczek i chciał biedz do piekarza, lecz ostre „do nogi“ wstrzymało go od wykonania rozkazu... papugi, gdyż ta ulubienica hrabiego „na własne skrzydło“ wydawała rozkazy psu i przyniesione rogalki chowała na piecu.

— * **Wilki** w Rosyi. Szkody, jakie sprawiają wilki w Rosyi, wynoszą ogółem znaczne sumy. Tak np. w gubernii nowogrodzkiej w jednym roku wilki wyniszczyły: 3484 sztuk bydła rogatego i 17,000 owiec, ogółem na sumę 137.000 rubli. W gubernii samarskiej szkody, jakie sprawiają wilki, wynoszą około 300,000 rubli. Wilki nie ograniczają się zresztą do napadania na bydło i często, zwłaszcza podczas ostrej zimy, atakują ludzi. Zdarzają się wreszcie wypadki ukąszenia przez wilki wściekłe. Niektóre gubernie, a mianowicie smoleńska i samarska, dostarczyły największej liczby ukąszonych do pracowni bakteryologicznej Pasteura w Paryżu, oraz do lecznic, urządzonych na wzór paryskiej, w obrębie caratu.

— * **Kapelusz** ulem. Zabawny wypadek, jak donosi dziennik królewiecki, zdarzył się temi czasy pewnej damie, spędzającej lato nad Bałtykiem. W licznem gronie odbywała ona wycieczkę do pobliskiej wioski Gross-Kubren. Przybywszy na miejsce, zabawiono się grami towarzyskiemi, w czasie których dama zdjęła z głowy piękny, nowy, słomiany kapelusz i zawiesiła go na gałęzi pobliskiego drzewa. Gdy dano znać do powrotu, pobiegła po kapelusz, nie dostrzegła jednak ani śladu jego, na miejscu, gdzie wisiał, olbrzymi czernił się rój pszczół. — Wkrótce przekonano się o istotnem położeniu rzeczy. Pszczoły, szukające punktu oparcia, spotkały w drodze kapelusz i obsiadły go doszczętnie. Nazajutrz dopiero właściciel roju odciął gałąź z kapeluszem i pszczołami i przeniósł wszystko razem do ula.

— * **Siedemnaście** dni pod ziemią. W pierwszych dniach tego miesiąca zawalił się jeden z szybów w kopalniach w Bilinie w Czechach i zasypał ośmiu robotników. Trzej z nich zdołali się jakoś uratować, dwóch wydobyto po 34 godzinnej pracy, a trzej zostali pod ziemią sami wśród obszernych przestrzeni odcięci ze wszystkich stron od wyjścia. Roboty energicznie prowadzone w celu ocalenia tych nieszczęśliwych postępowały nadzwyczaj powoli, gdyż warstwa piasku i gliny, którą miano przekopać, była bardzo grubą i dopiero po 17 dniach ukończono tę żmudną pracę. Uwieńczył ją skutek pomyślny, bo wszystkich trzech zasypanych robotników znaleziono jeszcze przy życiu. Przez całych 17 dni za jedyny pokarm służyła im woda, której tam mieli pod statkiem i powietrze. Z początku próbowali sami wyratować się i rękami odgarnęli 26 metrów piasku, ale wycieńczeni głodem i robotą, musieli dać za wygranę i polecić się zmiłowaniu Bożemu. Z głodu żuli kapczuki od tytoniu i cybuch od fajki. Przez cały czas żaden nie zmrużył oka. Dwóch zaczęło już wątpić w możliwość ocalenia. Trzeci najsilniejszy nie tracił nadziei i nie mogąc już chodzić, na czworakach czołgał się i przynosił towarzyszom wodę. Z osłabienia nieraz przy tem padał i kaleczył się. Pewnego wieczora, gdy jak zwykle poszedł po wodę, ujrzał nagle światło, dostające się przez wykopany otwór i zaczął wołać o pomoc. Ludzie, którzy pracowali przy odkopywaniu zasypu, myśleli, że widzą ducha i chcieli już uciekać, ale zatrzymał ich nadzorca. W dwie godziny potem wszyscy trzej robotnicy byli już uratowani i powitali swoich zbawców zwykłem pozdrowieniem górników „Szczęść Boże“. Odniesiono ich do mieszkań i otoczono staranną opieką. Ocaleni górnicy spali tylko po trzy godziny, poczem obudzili się, żądając ulubionych potraw i tytoniu. Lekarze pozwolili jednakże dawać im łyżkami tylko dobre wino, bulion, herbatę i koniak. Wszyscy trzej są wynędzniali, wyglądają jak szkielety i mówią z trudnością. Pomału jednak przychodzą do siebie i wyzdrowieją napewno. W Bilinie odprawiono na intencyę ich uratowania uroczyste nabożeństwo.

Wiadomości handlowe.

Kurs papierów dnia 30 lipca.

Poznańskie listy zastawne 4%	101,90
Poznańskie listy zastawne 3½%	96,50
Poznańskie listy rentowe	102,60
Listy zast 5% Królestwa Polskiego	65,25
Listy polskie likwidacyjne	62,60
Rosyjskie banknoty za 100 rs.	208,65
Rosyjskie 4½% listy zastawne	96,75
Zach. pruskie 3½% obligacye	96,00
Zach. pruskie 3½% listy rentowe	96,25
Rosyjska pożyczka 4% 1880	94,80
Rumuny 4% pożyczka 1880	82,10
Austryackie banknoty	170,85
Węgierska 4% rentazłota	94,30
Węgierska 5% renta	85,80

Poznań, dnia 1 sierpnia. — Ceny targowe.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 100 kilogramów.					
	piękn.		średn.		pośledn.	
	mrk.	fen.	mrk.	fen.	mrk.	fen.
Pszenicy nowéj	20	80	20	20	19	80
Żyta	—	—	—	—	—	—
„ nowego	15	30	15	00	14	70
Jęczmienia	15	00	14	00	13	00
Owsa nowego	16	00	15	50	15	00
Groch	00	00	00	00	—	—
Kartofli	5	00	4	00	—	—

Okowita w miejscu bez beczki 50-ta 53,60 m.
70-ta 33,80 m.

Poznań, dnia 29 lipca

Ceny ustanowione przez komisyą targową.	Za 100 kilogramów					
	piękny		średni		pośledn.	
	mrk.	fen.	mrk.	fen.	mrk.	fen.
Słomy	5	00	4	75	4	50
Siana	5	00	4	75	4	50
Kartofli	5	00	4	50	4	00
Skopowiny za 1 kg — 2 ft.	1	40	1	35	1	30
Wieprzowiny „	1	30	1	25	1	20
Wołowiny „	1	40	1	35	1	30
Cielęciny „	1	30	1	25	1	20
Masła „	2	20	2	00	1	80
Jaja za kopę	2	40	2	35	2	30

Berlin, 30 lipca. (Doniesienie urzędowe.)

Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu płacono 160—199 mrk — podług jakości.

Żyto za 1000 klg. w miejscu podług jakości, miejscowa od 160—168—000.

Owies za 1000 klgr. w miejscu płacono 150—170 mrk podług jakości.

Jęczmień za 1000 klg. w miejscu płacono 130—185 m. podług jakości.

Groch do gotowania 180—230 m. na paszę 155—169 m.

Petroleum za 100 klg. z beczką w ilościach m. 50 cent. w miejscu 21,9 m.

Okowita nieopodatkowana 50 m., na listopad 000—000 nieopodatkowana 70 m. na lipiec 35,7—36,6—34,7—34,2 na grudzień-styczeń 35.6—35,8—35,5 m.

Wrocław, dnia 30 lipca. — Ceny targowe.

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów.					
	piękny		średni		pośledni	
Pszenica biała stara	—	—	—	—	—	—
„ nowa	20	20	19	10	17	20
„ żółta stara	—	—	—	—	—	—
„ nowa	20	10	19	10	17	20
Żyto	16	60	15	90	15	10
Jęczmień nowy	16	00	15	10	14	10
„ stary	—	—	—	—	—	—
Owies nowy	15	00	14	20	13	20
Groch	21	—	19	50	18	—
Rzep	00	00	00	00	00	00
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—	—	—	—

Szczecin, 30 lipca.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 165,00—166,00 na czerwiec 000,00—000,00—000,00 m.

Pszenica za 1000 klgr. w miejscu biało-żółta nowa płacono 180,00—190,00 na marzec 000,00—000,00 na grudzień styczeń 000,00—000,00—000,00—000,00 m.

Owies płacono za 1000 klgr. w miejscu 152—158 m.

Jęczmień bez zmiany za 1000 kilogr. w miejscu piękny 145—174 marek.

Sitzung
der Stadtverordneten zu Posen
am **Mittwoch** den 3. August 1892. Nachmittags 5 Uhr.

Gegenstände der Berathung.

1. Bewilligung der Mehrausgaben für die Ueberwölbung der Bogdanka oberhalb der Mühlenstrasse und für die Pflasterung der Naumannstr.
2. Bewilligung der Kosten zur Wiederherstellung der Grubensohle in Winiary.
3. Bewilligung einer Subvention für den Ornithologischen Verein zu Posen.
4. Antrag des Magistrats auf Abänderung des Beschlusses vom 4. Mai cr., betreffend die der Synagogengemeinde auferlegten Verpflichtungen bei Ausführung der Gas- und Wasserleitung vom Berlinerthor bis zum israelitischen Krankenhause am Königsthor.
5. Bewilligung der Kosten, welche aus Anlass der Abwehr einer Hochwassergefahr im Fruhjahr 1892 entstanden sind.
6. Vorlage des Magistrats, betreffend Bewilligung der Mittel zur Bekämpfung einer etwaigen Choleragefahr.
7. Betreffend den von dem Kaufmann Joh. Sobecki und dem Fleischergesellen Woźniak erhobenen Protest gegen die Aufstellung der Stadtverordneten-Wählerlisten pro 1893.
8. Bewilligung der Mittel zur Reorganisation der städtischen Feuerwehr.
9. Betreffend den Verkauf von 2 Handdruckspritzen.
10. Bewilligung der Mittel zur Unterhaltung des sogenannten Ziegelwegs.
11. Bewilligung der Mittel zur Beschaffung bezw. Vermehrung der Subsellien in der Königlichen Baugewerkschule.
12. Bewilligung einer einmaligen Beihilfe zur Unterhaltung des Michel'schen Kindergartens.
13. Bewilligung verschiedener Mehrausgaben.
14. Entlastung verschiedener Rechnungen.
15. Wahlen.

Wielkie wygrane bez ryzyka.
dwa miliony, jeden milion fr.
fr. 500 000, fr. 400 000, fr. 200 000, fr. 100 000
fr. 50 000, dalej i aż do fr. 100

można wygrać jednym losem złotym miasta „Barletta". 4 ciągnienia w roku. Każdy los zatrzymuje swą wartość tak długo, dopóki przynajmniej 100 franków nie wygra, a nawet potem gra jeszcze we wszystkich ciągnieniach premiowych, tak, że często jeszcze wygrywa.

Następne ciągnienie 20 sierpnia 1892.
Miesięczna wpłata na
cały los oryginalny 5 mk.
i 30 fen na porto. Listy wygrywających gratis. Już z pierwszą wpłatą **5,00 mrk.** jest się uprawnionym do wszystkich wygranych począwszy od tegoż ciągnienia. Losy te są niemiecko stemplowane i wszędzie dozwolone.

Wygrane będą gotówką wypłacane. Losy te mają pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi, ponieważ przegranie stawki jest wykluczone, a każdy los pewno z 100 fr. wypłacanem będzie. Najniższe wygrane opiócz tego fr. 50.

Bank dla losów rządowych
F. Stroetzel w Konstancyi (Constanz)

Wianek Maryi.
Książka do nabożeństwa
ułożona ku czci Najśw. Maryi Panny, w trwałych oprawach:

W skórę brzeg marmurowy, okładka złoc.	cena	1,75 mk.
„ złoty	„	2,25 mk.
„ „ okucie i zamek	„	3,00 mk.

Książka ta znana jest z swych pięknych modlitw; przy tem zawiera nadzwyczaj dużo pieśni. Papier welinowy.
Na porto trzeba dołączyć 20 fen.
Administracya „Orędownika" i „Głosu Polskiego"
Poznań (Posen) ul. Wiedeńska nr. 8.

Znacznie zniżona cena!
Celem rozpowszechnienia i ułatwienia nabycia dziełka:
Oczyściciel mowy polskiej
czyli
Słownik obcosłów
stron 352,
składający się blisko z 10,000 wyrazów i wyrażeń z obcych mów utworzonych a w piśmie i w mowie polskiej niepotrzebnie używanych, oraz z wyrazów gminnych, przestarzałych i ziemszczyzn w różnych okolicach Polski używanych **z wysłowieniem i objaśnieniem polskiem**, ułożony dla lepszego wyrażenia się przez
E. S. Kortowicza
zniżono cenę na 1,20 mk., na porto dołącza się 10 fen.
Pieniądze można nadsyłać w znaczkach w liście lub przekazem (Postanweisung). Zamówienia prosimy nadsyłać do
Ekspedycyi „Orędownika" i „Głosu Polskiego"

Są u nas do nabycia następujące książki gospodarskie:
Podręcznik do racyonalnego żywienia zwierząt gospodarskich napisał A. Brownsford. Cena 3,00 m. z przesyłką 3,20 m.
O chowie inwentarza. Poradnik dla włościan, zawierający następujące wskazówki. (O bydle rogatem. O koniu roboczym. Chów owiec. O świniach.) Cena 30 fen., na porto 5 fen.
Trzy nauki gospodarskie, napisane dla włościańskich gospodarzy. (O płodozmianie czyli wielopolowem gospodarstwie. O nawozach. O uprawie roli.) Cena 40 fen., na porto 5 fen.
Uprawa roli pod różne płody. Podług najlepszych dzieł gospodarczych i własnego doświadczenia napisał Wielkopolanin. Cena 60 fen., na porto 10 fen.
Należytość prosimy nadsyłać naprzód w prost do
Ekspedycyi Orędownika i Głosu Polskiego
Poznań (Posen) Wiedeńska ul. Nr. 8.

… pamiątkę po zmarłych sprawia … ony

portret!
Podług każdéj, czy to nowéj, czy staréj fotografii, mogę powiększenie aż do wielkości naturalnéj kunsztownie wykonać, czy to w **fotografii, w akwareli, w pasteli**, albo w **olejnej farbie**, począwszy od 20, 30, 40, 50 marek itd. aż do 100 marek podług wykonania. Na moje powiększenia mogę stawić rozmaite świadectwa. Przy każdym portrecie przezemnie wykonanym gwarantuję za największe podobieństwo. Cenniki wysyłam darmo i franko. Korespondencye przyjmuję w niemieckim i polskim języku.

Atelier Ernst Eugen Hamm,
w Königshofen w Bawaryi.

Najlepsza książka do Nabożeństwa
jest
Mały Dunin.
Książka do Nabożeństwa ułożona z polecenia Najprzew. X. Arcybiskupa Dunina.
Wydanie nowe poprawione i uzupełnione
przez
X. Prof. Dr. Lewickiego
Proboszcza od św. Marcina w Poznaniu.
Książka ta jest 12 cm. wysoka, 9 cm. szeroka. Zaopatrzoną jest w aprobatę Najprzew. X. Biskupa Likowskiego. Zawiera w obecnem nowem wydaniu więcej jak 1000 modlitw, litanii, koronek itp. nabożeństw, oraz pieśni, kalendarz i katechizm! — Grubość dziełka wynosi 4 centymetry; stronnictw obejmuje z górą tysiąc, druk wyraźny.

Ceny z oprawą.

1 Pół skórek., brzeg marmurowy.	1,50 mk.
2 Całe płótno, brzeg złoty	2,10 mk.
3 Całe płótno, brzeg złoty, zamek	2,75 mk.
4 Cała skóra, brzeg złoty	2,70 mk.
5 Cała skóra, brzeg złoty i zamek	3,50 mk.
6 Cała skóra brzeg złoty, zamek i okucie	5,— mk

Na porto do każdéj książki trzeba dołączyć 20 fen. Należytość upraszamy nadsyłać naprzód przekazem pocztowym lub w znaczkach pod adresem:
Ekspedycya **„Orędownika"** i **„Głosu Polskiego"**,
Poznań, (Posen) Wiedeńska ul. nr. 8.

Żywoty Świętych Pańskich
z najlepszych źródeł opracowane podług
ks. Ojca O. Bitschnana
z aprobatą i poleceniem Jego Eminencyi Kardyn. Księcia Prymasa Węgier, Jego Ekscelencyi Najprzew. Księcia arcybiskupa w Salzburgu i kilkunastu biskupów.
Dzieło to obejmuje 1176 stron z **8 kolorowemi pięknemi obrazami** na dobrym białym kartonie i **330 drzeworytami** w tekście.
Format zgrabny.
Oprawa piękna, płócienna ze złotemi wyciskami, czerwonym brzegiem i futerałem.
Cena 16,00 marek.
Na porto trzeba dołączyć na odległość do 10 mil 25 fen, na dalszą odległość 50 fen.
Należytość razem z zamówieniami prosimy nadsyłać do
Ekspedycyi „Orędownika" i „Głosu Polskiego."

Cygara
wybornego **smaku** dobre w paleniu i **li tylko odleżałe** w cenie **30 do 60 marek** za …
Tabaka
do zażywania, **znanej dobroci** po **45 fen. do 4 marek** za 1 funt.
Papierosy i tytunie
po cenach fabrycznych, w najrozmaitszych gatunkach
poleca
fabryka cygar i tabaki
L. Kaniewskiego,
2. Wodna ul. 2.
Zamiejscowe wysyłki uskuteczniam **franko**.

Boże bądź miłościw
w oprawach:

W skórce brzeg marmurowy	cena	1,20 mrk.
„ „ złocony	„	1,50 „
„ „ złocony okucie i zamek	„	2,00 „
W oprawie naśladowanej kości słoniowej, brzeg złocony, okucie i zamek	„	3,00 „

Format zgrabny, kieszonkowy, papier … y. welinowy druk czysty bez najmniejszych skaz miłe … wrażenie i są złą ym powodem pokupu tego pięknego modlitewnika.
Na porto trzeba dołączać 20 fen.
Ekspedycya „Głosu Polsk. „Wiedeńska ul. nr. 8.

Chwilowo wyczerpane.
Pan Tadeusz
czyli
ostatni zajazd na Litwie.
Ekspedycya „Orędownika" i „Głosu Polskiego",
Poznań (Posen) ul. Wiedenska nr. 8.

Bekanntmachung.
Für einen 26 jahrigen, ledigen fruheren Postgehilfen mit Seminarbildung, katholisch sucht der Provinzialverein zur Fürsorge für entlassene Strafgefangene zum 14. October d. J. eine Stelle als Schreiber, Buchhalter oder Rechnungsführer. Gefallige Anerbietungen werden an die Königl. Ober-Staatsanwaltschaft hier erbeten.

Ponowne i decydujące
Nadzwyczajne
Walne zebranie
Członków Kredttverein zu Wreschen Towarzystwa pożyczkowego we Wrześni
Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
odbędzie się we Wrześni w niedzielę d. 21 sierpnia 1892 r. o godz. 4tej po poł. w hotelu p. Nowackiego.
Porządek dzienny:
Zmiana ustaw.
Wrześnja, d. 29 lipca 1892.
RADA NADZORCZA
St. Ziołecki.

Pokój
meblowany jest do wynajęcia na wysokim parterze.
W. Obecny, Stary Rynek 73.

Władysława Fischbacha
Restauracya
pod ratuszem
poleca swe doborowe **piwa, wina** i inne napoje, również znaną z dobroci **kuchnią.**
Obiady od 12 do 3 godziny
Codziennie świeże polskie
zrazy i flaki.
We wtorki i soboty
wieprzowe nogi.

Dom z ogrodem
w Jeżycach jest zaraz pod korzystnemi warunkami do sprzedania.
Bliższych wiadomości
Rybaki 31,
w składzie.

Na **pamiątkę Zjazdu Przemysłowców** w Poznaniu, z polecenia Szan. Komitetu, bite będą **medale pamiątkowe** z białego metalu po 50 fen., z prawdziwego srebra po 3 m. za sztukę.
Zamówienia można już przesłać do składu zegarków
p. J. Białasa,
w Poznaniu, narożnik St. Rynku i ul. Wodnej n …

Polecamy następujące dziełko:
Nasz
byt, myśl i czyn
napisał
Ks. Fr. Nowak.
Cena już z przesyłką **1,50 m.**
Ekspedycya „Orędownika" i „Głosu Polskiego."

Duży, smaczny
chleb
poleca
Rudolf Zeiske,
św. Łazarz 20c.
Skład w Poznaniu. W. Hoffmann ul. Wilhelmowska 2 obok hotelu Berlińskiego.

Szyszczę garderobę męzką i dziecinną oraz piorę w całkości suknie damskie, płaszcze i prutematerye, przyjmuję także pióra, krawaty i t. d. Proszę o łaskawe poparcie.
Z wysokim szacunkiem,
Barbara Mrugalska.
Chwaliszewo nr. 35 II p.

Uczniów
z dobrem wykształceniem elementarnem przysposabia w krótkim czasie do tercyi niższej gimnazyum
W. Kosicki,
nauczyciel prywatny w Poznaniu, ul. Długa nr. 6.

---

3 czeladzi i ucznia
dwóch na męzką jednego na damską robotę poszukuje **skład obuwia**
St. Lenartowskiego,
w Śremie.

Nakładem i czcionkami Dr. R. Szymańskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Siemianowski w Poznaniu.